

## Protestujemy przeciwko zamrożeniu płac pracownikom administracyjnym sądów.



We wtorek (10.10.2017 r.) MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa pikietowała pod Sejmem domagając się zwiększenia wynagrodzeń. Tym razem nie w obronie sądów, ale w obronie własnej godności będą protestować pracownicy sądowi w dniach 10- 13 października 2017 r.

Termin pikiety nie był przypadkowy. W tym dniu posłowie rozpoczęli pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy budżetowej na rok 2018. Po wielu miesiącach rozmów z „S” PS ministerstwo w planie budżetu przewidziało dodatkowych 55 mln na zwiększenie funduszu płac pracowników sądów powszechnych. Czy te środki ostaną się w budżecie sądów zależy od posłów. Adres pikiety nie był więc przypadkowy.

Pracownicy w polskich sądach, w których działa „Solidarność” rozpoczęli protest. W części sądów związek zawodowy wywiesił swoje flagi, pracownicy przychodzą do pracy w czarnych strojach lub w koszulkach z emblematem tzw. Głódka, który symbolizuje puste kieszenie pracowników.

Z analizy „Solidarności” wynika, że zarobki w sądownictwie o jakich mówi się w mediach dotyczą bardzo niewielkiej grupy osób stanowiącej ok. 5%. Związkowcy alarmują, że z powodu niskich wynagrodzeń i warunków pracy ludzie odchodzą z sądów. Według danych przytaczanych przez „Solidarność” Pracowników Sądownictwa ciągu ostatnich trzech lat z sądów odeszło ponad 17 tys. asystentów sędziów, urzędników i innych pracowników.

Liczba ta nie uwzględnia odejść na emeryturę. – Grozi nam paraliż sądów. Bez nas nie przeprowadzą reformy sądownictwa. Bez nas nie ma sądów – mówili w czasie pikiety pod Sejmem związkowcy.

Protestujących w wypowiedzi dla Polsat News poparł także rzecznik Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia Bartłomiej Przymusiński. Jego zdaniem wynagrodzenia pracowników sądów są nieadekwatne do odpowiedzialności jaką ponoszą. - Bez wątpienia pracownicy sądów nie są odpowiednio wynagradzani i ich sytuacja finansowa jest bardzo zła - podkreślił Przymusiński. Jego zdaniem "strasznie trudno znaleźć kogoś do pracy w sądzie na stanowisko sekretarza czy asystenta". - Mamy świadomość jak to wygląda i uważamy, że powinni zarabiać więcej - dodał.